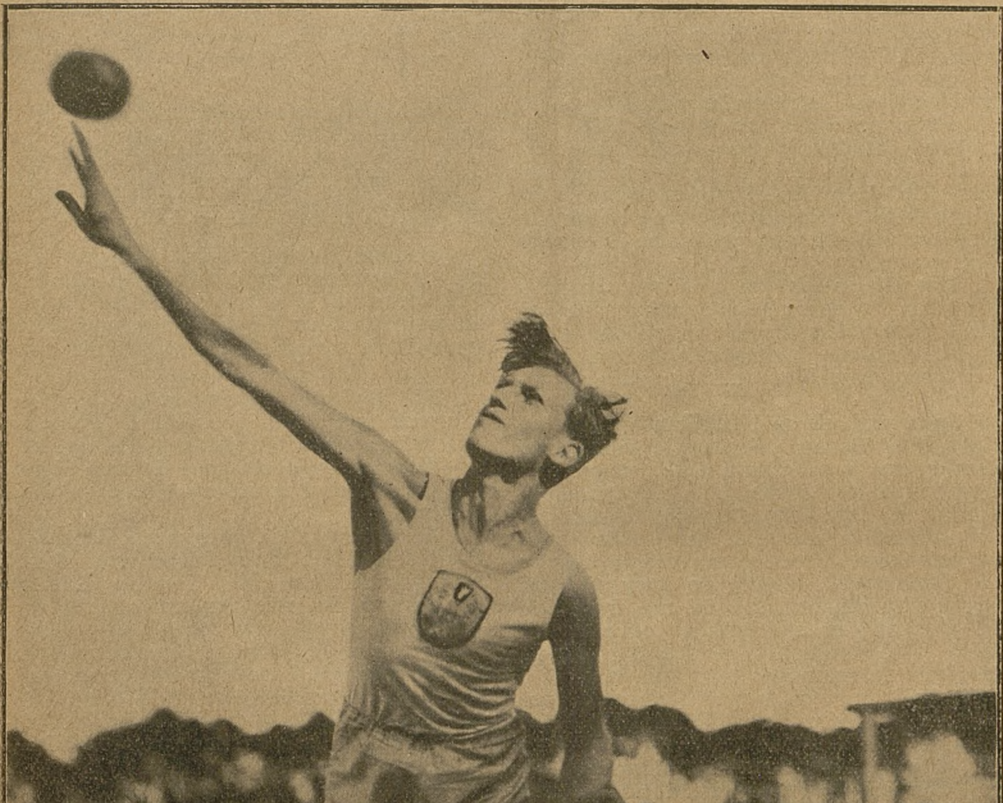
MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik
Związku Młodzieży Polskiej
Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 7 Poznań, lipiec 1929 Rok III



Przypatrz się Druhu, jak rzuca kulą mistrz Polski!

Wiadomości Związkowe.

1. **Zawody związkowe** w lekkiej atletyce odbędą się w dniu 1 września br. w Poznaniu. Bliższe wyjaśnienia zawodów podaje Odprawa Komendanta.

2. **Składkę związkową za III kwartał** należało już zapłacić! Stowarzyszenia, które dotychczas nie przysłały pieniędzy — niech to uczynią natychmiast! Za nieterminowe wypełnienie tego obowiązku odpowiada cały zarząd, a nie tylko skarbnik! P. T. Patronów uprzejmie prosimy o zbadanie, czy składka jest uregulowana!

3. Przypominamy zarządom SMP., że **„Przyjaciel Młodzieży“** abonowany być winien dla wszystkich członków, natomiast **„Młodego Hufca“** koniecznie zamawiać trzeba dla wszystkich członków zarządu, zastępowych, członków patronatu.

4. **Komisja rewizyjna** powinna conajmniej raz w kwartale dokonać rewizji kasy i ksiąg kasowych oraz zbadać gdzie są przechowywane pieniądze! Jest to obowiązek ustawowy, który należy ściśle wykonywać!

5. **Sprawozdanie za II kwartał** należy już wysłać do Związku! Druhowie sekretarze napiszcie, czy w Waszem SMP. macie już zastępy, w jaki sposób one współpracują z zarządem, czy przygotowują urozmaicenia na zebrania plenarne, ilu zyskały nowych członków. Czekamy na długie listy!

6. **Wpłacajcie składkę do kasy okręgu!** Otrzymujemy wiadomości, że nie wszystkie SMP. wysłały do skarbników okręgowych składkę. Przypominamy, że składka wynosi od każdych 10 członków 1.— zł na rok!

Skarbnikom okręgowym polecamy nadesłać do Związku spis tych SMP., które dotychczas składki okręgowej nie zapłaciły.

7. **Utworzenie okręgu kępińskiego.** W dniu 2 czerwca utworzony został nowy okręg XIX SMP. z siedzibą w Kępnie. Do Okręgu kępińskiego należą następujące SMP.: Bałdowice, Donaborów, Doruchów, Jankowy, Kępno, Ligota, Marszałki, Morawina, Myśliniew i Turkowy.

8. **Nominacje:** Patronem okręgu ostrowskiego mianowany został Ks. Proboszcz Zamysłowski z Ostrowa. Patronem okręgu kępińskiego Ks. Proboszcz Nowacki z Kępna. Wicepatronem okręgu kępińskiego p. Kałużny, kierownik szkoły w Turkowach. Życzymy serdecznie „Szczęść Boże“ w podjętej pracy.

9. **Związkowy konkurs uprawy kukurydzy** winni nietylko Druhowie, którzy uprawiają kukurydzę, lecz także musi dać jak najlepsze wyniki! Dbać o to zarządy SMP. oraz P. T. Patronowie.

Jednym z warunków konkursu jest prowadzenie notatek. W tym celu wysyłamy do tych SMP., które przystąpiły do konkursu odpowiednią ilość dzienniczków w cenie 20 groszy za egzemplarz. — (Należność prosimy przekazać do Związku).

Druhowie - konkursiści, notujcie starannie w dzienniczkach wszystkie swoje spostrzeżenia, jakie prace dokonane zostały na na poletku, oraz ile pieniędzy wydaliście na uprawienie poletka i pielęgnowanie kukurydzy.

10. **Wyjazdy i wizytacje:** W miesiącu czerwcu wyjeżdżali: Sekretarz Generalny ks. Jarosz, na zjazd okręgu kępińskiego, na zloty okręgów bydgoskiego i Poznań-Północ oraz uczestniczył w uroczystości 10-lecia SMP. Mosina.

Sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz odwiedził SMP. Pobiedziska oraz uczestniczył w założeniu SMP. Tomice. Komendant Związku p. Bujakiewicz uczestniczył w zlotach okręgowych w Janowcu, Kobylinie i Zbąszyniu. Referent p. Gniazdowski uczestniczył w zlocie okręgu krotoszyńskiego, wizytował SMP. Zduny. Referent p. Całka odwiedził SMP. Poznań-Starołęka. Referent p. Nowotny odwiedził następujące SMP., które przystąpiły do konkursu uprawy kukurydzy: Rudniki, Śliwno, Witaszyczki, Września, Szemborowo, Węgierki, Goniembice, Osieczna, Mokre, Wymysłowo Górne, Kruchowo.

11. **Wykład dla Stowarzyszeń.** Do niniejszego numeru „Młodego Hufca“ dołączamy dla każdego SMP. 1 egz. wykładu nr. 11 „Bibljoteka SMP.“ Należnością za wykład, w sumie 20 groszy obciążamy konto SMP.

Musimy je wprowadzić w czyn!

Z powodu braku miejsca nie zamieściliśmy, ani też nie omówiliśmy w numerze czerwcowym „Młodego Hufca" rezolucyj, które uchwalił XII Zjazd związkowy SMP. Czynimy to obecnie.

Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że rezolucje są świadectwem, czego pragniemy, dokąd dążymy, są one niejako drogowskazem, który oznacza kierunek w jakim pójdą nasze wysiłki i zamierzenia, nasza praca.

Dla tych druhów, którzy nie byli na XII Zjeździe związkowym rezolucje stanowić mają streszczenie tego wszystkiego o czem na Zjeździe mówiliśmy, o czem radziliśmy, co uchwaliliśmy.

Pierwsza rezolucja jest uroczystem wyznaniem naszych zasad, a zarazem przyrzeczeniem, gdyż powiada ona:

Pragnąc zająć wyznaczone nam przez Prymasa Polski zaszczytne stanowisko „przedniej straży akcji katolickiej" — my, przedstawiciele 374 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, zgromadzeni na Zjeździe związkowym oświadczamy:

iż zawsze uważać będziemy, jako pierwsze zadanie Stowarzyszeń, szerzyć Królestwo Chrystusowe w rodzinie, w naszem życiu zawodowem i w społeczeństwie.

Ani na chwilę nie odstąpimy od świętych ideałów wiary naszej, którym wiernie, wytrwale i z poświęceniem wszystkich sił służyć chcemy.

Pragniemy głębokiem i gorącem życiem religijnem przodować całej młodzieży polskiej w przeświadczeniu, że tem samem najlepiej służymy Narodowi i Państwu naszemu.

Powaga i stanowczość oraz silna wola, które biją z powyższych słów, muszą tak samo cechować naszą pracę. Druhowie, dumni być możemy z treści tej rezolucji, jeszcze większa duma napełniać nas będzie, gdy wszystkie zamierzenia całkowicie w czyn wprowadzimy!

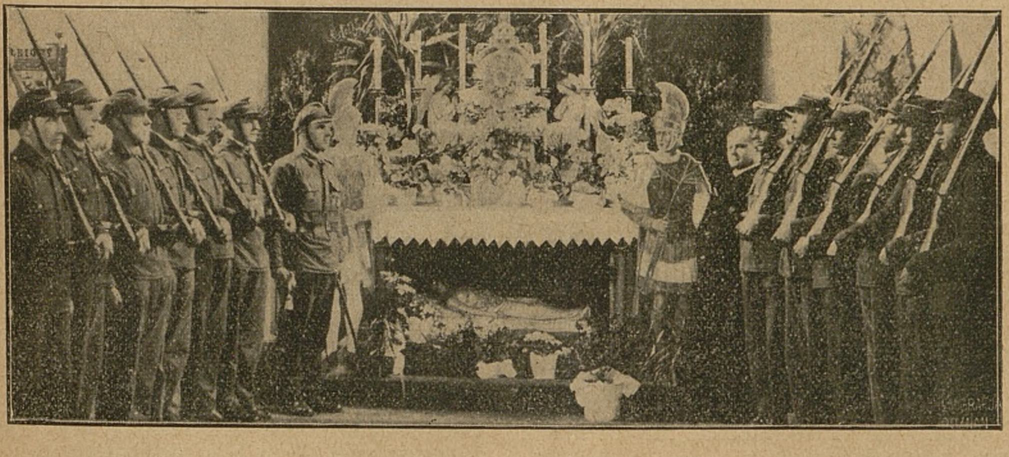
Duże znaczenie posiada rezolucja w sprawie okręgów. Brzmi ona następująco:

XII Zjazd Związku Młodzieży Polskiej, uznając, że rozwój Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej uzależniony jest od sprawnej i energicznej działalności okręgów, wzywa wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, aby, w zrozumieniu własnych potrzeb i w poczuciu bratniej łączności wspierały jak najwydatniej pracę władz okręgowych oraz współdziałały przy tworzeniu patronatów okręgowych.

Te Stowarzyszenia, które dotychczas nie pomagały zarządom okręgowym w pracy, które nie poczuwały się do regularnego płacenia składek okręgowych — powinny obecnie jak najprędzej naprawić swój błąd i ochoczo spełniać wszystkie obowiązki, które nakłada na nie okręg.

Sprawie abonowania gazet związkowych poświęcona została trzecia z kolei rezolucja, która mówi:

XII Zjazd Związku Młodzieży Polskiej uznając, że dla pracy wychowawczej i organizacyjnej ogromne znacze-



Co to za straż
przy grobie Chrystusa? To członkowie SMP w Wytomyślu, którzy z bronią na ramieniu pełnili wartę honorową!

nie posiadają pisma związkowe — wzywa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, aby zaprowadziły obowiązkowy abonament Przyjaciela Młodzieży dla wszystkich członków, a dla patronatu, zarządów, zastępowych obowiązkowy abonament Młodego Hufca. Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży Stowarzyszenie winno abonować w 2 egzemplarzach.

Znane są nam trudności, na które napotyka obowiązkowy abonament czasopism. Wiemy, że często dobre chęci paraliżowane są pustkami w kasie. Lecz od czegoż jesteśmy, jak nie od przezwyciężania przeszkód? Gdy powiemy sobie twardo: musimy mieć pieniądze na najniezbędniejsze potrzeby organizacyjne, to je zdobędziemy, tak jak zdobywamy fundusze na sztandary, orkiestry, bibljoteki itp.

Jak wszechstronna ma być praca w naszych Stowarzyszeniach wskazuje rezolucja następująca:

Zważywszy, że Stowarzyszenia skupiają tysiące młodzieży pracującej w różnych zawodach oraz doceniając w pełni znaczenie, jakie posiada dla przyszłości Państwa umiłowanie zawodu, jak również doskonałe do niego przygotowanie, XII Zjazd Związkowy wzywa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, aby szczególną uwagę poświęciły wychowaniu zawodowemu przez tworzenie kółek zawodowych, rzemieślniczych, rolniczych i przez prowadzenie kursów, organizowanie wystaw stowarzyszeniowych.

Druhowie, rezolucję tę musimy wprowadzić w czyn! My chcemy, aby nasza praca zawodowa była jednocześnie służbą obywatelską dla kraju i społeczeństwa. Ma ona dać nietylko nam utrzymanie, lecz jednocześnie bogacić państwo nasze, wzmacniać jego potęgę!

Ostatnia wreszcie rezolucja omawia potrzebę tworzenia w Stowarzyszeniach zastępów. Treść jej taka:

Pomni na to, że Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wykształcić muszą jak najliczniejsze szeregi dzielnych i światłych jednostek, mogących pracować z pożytkiem dla społeczeństwa oraz świadomi tego, że potrzebne jest pogłębienie pracy stowarzyszeniowej, my, delegaci, zebrani na XII Zjeździe Związkowym, wzywamy Stowarzyszenia, aby w jak najkrótszym czasie potworzyły u siebie zastępy, na czele których winny postawić zastępowych — niejako przodowników naszego ruchu.

O zastępach dużo pisaliśmy w „Młodym Hufcu.“ Dlatego też nietylko ci, którzy byli na Zjeździe, lecz każdy z nas, Druhowie, wie doskonale, jakie korzyści przynieść mogą Stowarzyszeniu i członkom dobrze pracujące zastępy!

Nie zwlekajmy więc z ich utworzeniem w naszem SMP. Niech zaczną jak najprędzej pracować w myśl wskazówek ogłaszanych w „Młodym Hufcu“. — (Przypominamy pogadanki zarządowe, zamieszczone w n-rach 3 i 4 „Młodego Hufca“ w roku bieżącym). —

D r u h o w i e ! P o d a n e w y ż e j r e z o l u c j e n a s o b o w i ą z u j ą ! Z n a c z y t o, ż e p r z y u k ł a d a n i u p r a c y n a II p ó ł r o c z e p a m i ę t a ć b ę d z i e m y, a b y n a n i c h o p a r ł a s i ę d z i a ł a l n o ś ć n a s z a i ś c i ś l e d o n i c h b y ł a p r z y s t o s o w a n a.

WSZYSTKO NOTUJ DOKŁADNIE!

Stowarzyszenia, które zgłosiły swoich druhów do Związkowego konkursu uprawy kukurydzy, wzięły tem samem odpowiedzialność na siebie — za wyniki tego konkursu.

Zarządowi Stowarzyszenia nie wolno zapomnieć o tem, że konkurs to nie jest wyłącznie sprawa konkursisty! Powodzenie konkursu obchodzić musi całe Stowarzyszenie. Zarządowi SMP. musi zależeć na tem, żeby jego Stowarzyszenie zdobyło nagrodę — żeby było pierwszem z pośród wszystkich. Nie możemy pozwolić na to, aby w naszem Stowarzyszeniu znalazł się druh, któryby nie doprowadził konkursu do końca. Wytłumaczonym może być tylko ten, komu kukurydza nie powschodziła, lub skutkiem zimna wyginęła.

Zarząd w pierwszym rzędzie powinien postarać się, żeby założyć w Stowarzyszeniu „Kółko przysposobienia rolniczego.“ Na zebrania tego Kółka schodziliby się wszyscy druhowie, którzy biorą udział w konkursie i zdawaliby sprawozdanie z prac dokonanych na poletku.

W ten sposób całe Stowarzyszenie mogłoby dokładnie wiedzieć, jak też się konkurs przedstawia.

Oczywiście zarząd Stowarzyszenia razem z komitetem konkursowym starać się będzie o zebranie pieniędzy na zakupno nagrody dla Druha, który najlepiej konkurs przeprowadzi.

W tym roku związkowy referent przysposobienia rolniczego p. Nowotny odwiedza wszystkie Stowarzyszenia, które zgłosiły najmniej 6 druhów do konkursu. Pielęgnujcie kukurydzę wzorowo, żebyście nie zasłużyli na naganę. Oprócz p. referenta — wizytować Wasze poletka będą panowie na-

uczyciele szkół rolniczych. W mieście gdzie znajduje się szkoła rolnicza, będą pod koniec konkursu zorganizowane wystawy, na których wszyscy konkursiści będą musieli pokazać swe zbiory.

Przy wizytacji poletek pierwszą rzeczą o jaką związkowy referent p. r. zapyta to będzie dzienniczek. Trzeba zatem wzorowo go prowadzić i utrzymywać czysto, żeby nie było potem wstydu!

ODPRAWA KOMENDANTA.

Związkowe zawody lekkoatletyczne.

W myśl zapowiedzi zawody o mistrzostwo Związku odbędą się w Poznaniu w niedzielę, dnia 1 września na boisku „Sokoła" przy Drodze Dębińskiej (dojazd tramwajem nr. 3).

Porządek ich jest następujący:

godz. 7 rano nabożeństwo w kościele Farnym,
„ 8 zbiórka zawodników na boisku do badania lekarskiego,
„ 8,30 otwarcie zawodów,
„ 8,40—12 zawody,
„ 12—14 przerwa obiadowa,
„ 14 dalszy ciąg zawodów,
„ 17,30 popisy,
„ 18 ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Program zawodów:

Grupa A. (zawodnicy powyżej lat 18-tu).
Biegi: 100, 400 i 800 mtr.,
Skoki: w dal i wzwyż,
Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą $7^1/_4$ klg.

Grupa B. (zawodnicy do lat 18-tu).
Biegi: 60 i 200 mtr.
Skoki: w dal i wzwyż,
Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą 5 klg.

Wspólne dla grupy A i B.
Bieg na 3.000 mtr.,
Skok o tyczce,
Rzut granatem.

Zgłoszenie na zawody.

Do zawodów związkowych mogą się zgłosić członkowie czynni Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, należący do Stowarzyszenia najmniej od pół roku, którzy 1) na tegorocznych zawodach okręgowych zdobyli pierwsze lub drugie miejsce, 2) w zawodach okręgowych z ważnych powodów udziału nie brali, lecz mają w jednej z podanych konkurencyj conajmniej następujące wyniki:

Grupa A. (zawodnicy powyżej lat 18-tu)
W biegu na 100 mtr. — $12^1/_2$ sekundy, w biegu na 400 mtr. — 60 sekund, w biegu na 800 mtr. — 2 min. 20 sek., w skoku w dal — 5 mtr., w skoku wzwyż — 1,45 mtr., w rzucie dyskiem — 26 mtr., w rzucie oszczepem — 32 mtr., w pchnięciu kulą $7^1/_4$ klg. — 8 mtr.

Grupa B. (zawodnicy poniżej lat 18-tu)
W biegu na 60 mtr. — 9 sek., w biegu na 200 mtr. — $27^1/_2$ sek., w skoku w dal — 4,50 mtr., w skoku wzwyż — 1,35 mtr., w rzucie dyskiem — 23 mtr., w rzucie oszczepem — 28 mtr., w pchnięciu kulą 5 klg. — 8 mtr.

Wspólne dla grupy A i B.
W biegu na 3.000 mtr. — 11 minut, w skoku o tyczce — 2,50 mtr., w rzucie granatem — 50 mtr.

Zawodnika należy zgłosić nietylko do tej konkurencji, w której zdobył pierwsze lub drugie miejsce, albo w której osiąga wynik wyżej podany, **lecz każdy zawodnik musi brać udział conajmniej w jednym biegu, rzucie i skoku.** Wyjątek stanowi tylko bieg na 3000 mtr. Zawodnik, który bierze w nim udział nie potrzebuje startować w innych konkurencjach.

Osobiście można się zgłaszać do dalszych konkurencyj I lub II grupy.

Zgłoszenia winny wpłynąć do Związku najpóźniej do dnia 20 sierpnia, na formularzu, którego wzór załączamy. O nadesłanie dalszych formularzy należy pisać do Związku.



Bieg na przełaj
który urządziło Stow. w Niechanowie, zgromadził gromadę zawodników oraz tłum widzów.
U Was mógłby także odbyć się taki bieg!

Zawodnicy muszą być ubrani w przepisowy strój lekkoatletyczny t. j. w białą koszulkę trykotową z krótkiemi rękawami z inicjałami SMP. Spodeńki krótkie koloru dowolnego. Zawodnicy, którzy nie będą ubrani w myśl instrukcji, np. ubrani w koszulki w pasy, nie zostaną dopuszczeni do zawodów.

Informacje w sprawie uzyskania zniżek kolejowych, noclegu dla zawodników itp. podamy w następnym numerze Hufca.

Podając powyższy program Stowarzyszeniom do wiadomości, wzywamy druhów zawodników, by czas dwumiesięczny, który nas dzieli jeszcze od zawodów, wykorzystali na pilne uprawianie treningów. Zawody staną się przeglądem naszej pracy w dziedzinie wychowania fizycznego. A przegląd ten wypaść musi jak najlepiej!

KOMENDANT.

Jak to raz na wycieczkę szedłem...

podsłuchał WŁADEK WĄTRÓBKA.

„Słuchajcie Druhy“ mówi do nas naczelnik, „ostatni raz przypominam po dobroci, że jutro rano o szóstej idziemy wszyscy razem na wycieczkę! Żeby mi nikt nie zaspał, bo taką mu prawdę wygarnę, że mu się prababki stary kapelusz przypomni.“ Ano, jak powiedział o tym kapeluszu, to ja o nim noc całą pamiętałem. Spać nie mogłem, tylko co pięć minut z pod pierzyny wyłaziłem i do drugiej izby biegłem patrzeć na zegar, czy aby nie zaspałem. I raz tak jak lecę do zegara, huk i hałas wielki — bo miska z kwaśnem mlekiem, co obok kuchni na ławce stała, upadła na ziemię i rozbiła się. Miska jak miska, ale myślałem, że mnie ojciec rozbije po tem miejscu — co to wiecie... Tylko, że ja nie w kij dmuchałem, a w głowie mam rozum, nie marynowanego śledzia — więc zdjąłem po cichu ze ściany zegar i położyłem go na stołku obok łóżka. Teraz mogłem co chwila na zegar patrzeć i spokojnie zasnąłem. O czwartej byłem już na nogach.

Wsunąłem w kieszeń skibę chleba z kawałem lebery i dalej na zbiórkę. Przyszedłem godzinę za wcześnie, więc musiałem godzinę czekać. Nareszcie wszyscy się poschodzili. Nie było tylko Józka Kiełbasińskiego. Już mamy iść, aż tu Józek biegnie. Patrzymy co mu się stało? Zgłupiał albo zgubił. Tymczasem, ani zgłupiał ani zgubił, tylko zapomniał. To znaczy, on przyszedł do nas, a spodnie, w których miał iść na wycieczkę, wisiały w dalszym ciągu na kołku, gdzie je wczoraj wieczorem powiesił. Nic też dziwnego, że wszystkie druhy zaczęły mu śpiewać marsza pogrzebowego: „Szedł Wojtek bez portek.....“ a podpytywać: Józek, cóżeś to taki elegant, białe spodnie wciągnąłeś, jakbyś chciał zaraz wyjechać do ciepłych krajów.

Złapał się Józek za białe spodnie, a potem za głowę i jak nie zawróci do domu, że tylko migało się coś na drodze. Powiadacie, trzeba było poczekać na Józka! Jeszczeby też. Za pół godziny byliśmy już w sąsiednim miasteczku! Weszliśmy do kościoła na mszę św., jako, że to była akuratnie niedziela. A potem szliśmy pewnie z jakieś 12 kilometrów, bo Antek Wywrotny wyrżnął się sześć razy w kałużę nosem, a jak się wywrócił, to wiedzieliśmy, że pewnie dwa kilometry uszedł, bo taka to ci akuratna oferma była, co dwa kilometry wywracał się.

Zaraz jeden z nas piosenkę ułożył i śpiewaliśmy tak głośno, że wszystkie kaczki, gęsi i kury okropnie dziwowały się, a psy z wściekłego zachwytu do nas nieprzymierzając, jak do tego księżyca wyły. Ludziska przed chałupy wybiegali i raz poraz to jeden, to drugi gały wytrzeszczał, widząc jak nasi druhowie na wycieczkę maszerują. A my śpiewaliśmy

„Jak to na wycieczce ładnie,
Kiedy Józek w błoto wpadnie,
Druhowie go nie żałują,
Jeszcze głębiej go pakują.“

Doszliśmy do dużego zamku, który nad jeziorem był położony. Stanąłem z rozdziawioną twarzą i gapię się. Podszedł do nas jakiś pan, był to patron sąsiedniego Stowarzyszenia w Zapławicach. Poznał nas zaraz po czapkach związkowych oraz mundurkach i „Druhowie“ do nas mówił. Opowiedział nam legendę o zamku, mówił, że mieszkał w nim pan sławny na całą okolicę, którego Krzyżacy zdradziecko nocą wywieźli i tu nad jeziorem zamordowali, a potem do wody wrzucili.

Obejrzał się jeden z drugim, czy jaka ręka, albo inna piszczel z pod wody nie wystaje. Niejednego nawet dreszcz przeszedł.

Ilu pozyskał nowych członków dla STOWARZYSZENIA Twój zastęp!

Słyszę ktoś szczęknął za mną ze strachu zębami. Widzę Antek Wywrotny. Pytam się „Antek boisz się?" „Ja się nie boję, tylko mi się wątroba ze strachu „przewraca", odpowiada Antek.

Kiedyśmy zamek oglądali — Felek Najadalski, Michał Wojtaszak i Bronek Kapusta gdzieś odeszli. Coś im nie bardzo dowierzał druh naczelnik i za chwilę słyszeliśmy, jak krzyczał: „A wy obżartuchy, po drzewach łazicie i czereśnie obrywacie. Czekajcie, ja Was nauczę, tylko zleźcie na te Wasze giry z drzewa. Marsz za karę obiad gotować, abyście za te złodziejstwo z garnków nie wyleźli, aby Was wszystkich kulawa gęś na przednówku w przedpokoju przedpołudniem przednią nogą kopła. My bawić się będziemy, a Wy dlatego, żeście nie umieli cudzego uszanować, marsz do gotowania obiadu."

Musieli więc gotować obiad, a myśmy sobie grali w palanta.

Wołają na nas, że obiad gotów. Kucharz cały osmolony sadzami, nalewa pierwszą miskę, drugą, trzecią, a wszystko stoi z okropną twarzą, ani się z miejsca nie ruszy, tylko się gapi w miskę jak sroka w suchy gnat. Posłuchajcie tylko, wiecie jaka była zupa — fjoletowa. „Co jest" — pytą się druh druha, aż nareszcie Bronek Kapusta zobaczył, że ołówka kopjowego w kieszeni niema. Szukaliśmy tego ołówka, aż znalazł się on w zupie. No, powiedzcie wszyscy, co za wydarzenie, rosół na ołówku kopjowym gotowali.

Zmartwienia dużo nie było, bo zdala usłyszeliśmy turkot wozu. To przyjechał nasz kochany patron a z nim razem przyjechały dwie blachy z plackiem. Rzuciliśmy się na placek, tak jak dobry skarbnik na tych, co składek nie płacą. A gdy do ostatnich okruchów zjedliśmy go, to znaczy placek nie skarbnika, jeszcze Felek Najadalski długo po tem po brzuchu klepał się z zadowolenia oblizując się, jak „kundel", kiedy mu kto kiełbasę pokazał.

Po południu przyszli do nas druhowie z sąsiedniego Stowarzyszenia w Zapławicach. Graliśmy w piętówkę, piłkę polską, urządziliśmy na łące biegi, sztafetę i wiele innych rzeczy. A gdy nadszedł wieczór, zebraliśmy się przy ognisku. Co za radość była. Ogień buchał jasno, a my śpiewaliśmy głośno, tak że śpiew nasz echo niosło daleko. Druh Jasiek Śmieszalski powiedział monolog z Młodego Hufca, a my na brzuchy ze śmiechu kładliśmy się. Brat Jaśka, co ślicznie umie wiersze mówić i dużo się ich nauczył z książki „Kłosy i kwiaty," deklamował nam Starego Rybaka tak pięknie, że Felek Najadalski, po skończeniu wiersza, kiedy wszyscy bili brawo, powiedział: „Aż mi się ryby od tego Starego Rybaka zachciało, takbym węgorza albo szczupaka zjadł." Ale już nie miał czasu nic jeść, bośmy zaraz na dworzec poszli, a na ten dworzec nie było więcej niż 4 kilometry, bo nam się Antek Wywrotny tylko dwa razy wywrócił. Jak już się powiedziało, oferma była bardzo akuratna i co dwa kilometry jeden raz na ziemię. Za godzinę byłem w domu. Chciałem coś opowiedzieć, ale zaraz rżnąłem się do łóżka i wkrótce zasnąłem. Chrapałem głośno, jak lokomotywa, która nas z wycieczki przywiozła. A śnił mi się stary prababki kapelusz, i domyśliłem się rano, że to znaczy, że niedługo raz jeszcze na wycieczkę pójdę. Oj pójdę z olbrzymią ochotą, bo niema to jak na wycieczce...



Piękne zwyczaje i obrzędy ludowe powinny być wszędzie zachowywane. Zrozumiało to SMP. Niałek Wielki i urządziło jeden z tradycyjnych obrzędów ludowych. Jaki, to odgadnijcie sami Druhowie i napiszcie do Związku. Za trafne rozwiązanie — nagroda.



Zielenią się drzewa, pola, świat cały cieszy się latem. Na ulicach naszych miast, miasteczek i wsi zjawiają się coraz liczniej nasze mundurki związkowe i coraz większe zyskują sobie poważanie. W listach Druhów codziennie prawie czytamy o wycieczkach, ćwiczeniach, zlotach, które dowodzą, że Stowarzyszenia biorą się do pracy z zapałem i rozmachem naprawdę godnym polskiej młodzieży.

Na nowo do życia niedawno powołane **SMP. Michorzewko** okazuje teraz dużo zapału i wytrwałości w pracy. Szczególnie cieszyć nas musi zrozumienie swych obowiązków przez członków, którzy zawsze chętnie i regularnie uczęszczają na urozmaicone zebrania. To też dziwić się nie potrzebujemy sekretarzowi druhowi Subsarzowi, który zadowolony ze swych druhów przytacza przysłowie: „Gdzie chęć i ochota, tam nie trudna jest robota.“ W przysłowiu tem mieści się prosta a głęboka myśl. Niech przypominają ją sobie wszyscy prezesi, którzy z tylu często trudnościami walczą i niech zwrócą swą uwagę przedewszystkiem na podniesienie u członków „chęci i ochoty“ do pracy.

Również zadowolone jest ze swej pracy **SMP. Kołdrąb.** Zawdzięcza to w wielkiej mierze druhowi Hoppemu, który wróciwszy z wojska, przyjął znowu urząd prezesa. Stowarzyszenie urządziło przedstawienie i zabawę, dzięki czemu mogło sobie sprawić sztandar, którego poświęcenie odbyło się w niedzielę, 13 czerwca br. W wystawie okręgu żnińskiego Stowarzyszenie wzięło również udział, wystawiając dużo przedmiotów.

SMP. Poznań-Główna pracuje wytrwale i bardzo owocnie na wszystkich polach. Ostatnio w Stowarzyszeniu utworzone zostało „Kółko antynikotynistów“, to jest przeciwników palenia tytoniu, do którego zapisało się 18 członków. Ciekaw jestem, ile też Stowarzyszeń zechce pójść za tym dobrym przykładem? Obliczcie, ile sztandarów albo ile książek możnaby kupić za papierosy spalone przez członków naszych Stowarzyszeń?

SMP. Łukowo (okręg wągrowiecki) cieszy się w swej pracy dużem poparciem społeczeństwa. Śliczną gwiazdkę urządziła mu p. Stablewska, ofiarując okazałą, 90 książek liczącą bibljotekę. Ładny to czyn, pamiętajcie jednak druhowie, że nie trzeba zakładać rąk i na pomoc czekać, lecz porządną pracą pokazać, że jest się godnym poparcia.

O walnem swem zebraniu pisało **SMP. Ostrowite Prymasowskie.** Okazało się na niem, że mimo posiadania przez Stowarzyszenie dużej i ładnej bibljoteki, mało było tych, którzyby z niej korzystali. A szkoda, wielka szkoda, że druhowie, mając tą sposobność, której wielu innym brak, nie czerpią z niej dla siebie korzyści.

W pełnym rozkwicie znajduje się obecnie **SMP. Podgórz** (okręg inowrocławski). Bardzo szeroko pisze nam o jego pracy przewodniczący komisji rewizyjnej dh. Leon Kolczyński. Stowarzyszenie nie posiada poparcia ze strony starszego społeczeństwa, ale za to ma oddanego mu całem sercem patrona ks. prob. Domachowskiego. Jego w większej części staraniom i wysiłkom zawdzięcza Stowarzyszenie swój świetny obecnie stan. Nie dziw więc, że kochają go druhowie, jak ojca.

Bez większych trudności pracuje **SMP. Doruchów** (okręg ostrowski). Prowadzi ono swój żywot spokojnie. Zebrania odbywają się co miesiąc. W zeszłym roku urządziło Stowarzyszenie 2 przedstawienia, pozatem brało udział w uroczystościach kościelnych i narodowych. Dobrzeby było wnieść trochę życia do swej pracy, urozmaicenia, żeby było wszystkim wiadomo, że druhowie z Doruchowa to zuchy co się zowie!

Głośniej już jest w **SMP. Gostyń,** gdyż ma ono klub mandolinistów, który zawzięcie ćwiczy, by mógł stanąć do konkursu na przyszłym zlocie związkowym. Pisze sekretarz dh. Sobierajski, że dzięki ks. patronowi Szymańskiemu, praca w Stowarzyszeniu idzie teraz jak najlepiej! Oby jeszcze w tym roku wszyscy sekretarze mogli nam tak napisać.

O pracy swej w pierwszym kwartale pisze nam też **SMP. Bukowiec** (okręg opalenicki). Cieszyć się trzeba z tak regularnie,

---

Co miesiąc pisuje do Was
Grześ Śliwka
Mógłbyś więc i Ty Druhu, choć
RAZ NA KWARTAŁ
napisać LIST DO ZWIĄZKU.

sumiennie, na wszystkich polach równomiernie prowadzonej pracy. Na pochwałę zasługuje karność zarządu, który w komplecie wziął udział w Radzie okręgowej. Brawo Druhowie! Daliście tu przykład, jak powinien zarząd każdego SMP. pojmować swe obowiązki. Zarząd wzorem dla innych — to jeden z głównych warunków rozwoju naszych Stowarzyszeń.

W **SMP. Myśliniew** (okręg ostrowski) praca wre. Pisze dh. Feliks Daszczyk, że w tym roku zdążyli już odegrać dwie sztuki teatralne. Pamiętają pozatem o pilnem uprawianiu lekkiej atletyki i sportów. Nie mogłem jednakże wyczytać, co druhowie robią dla rozwinięcia zalet umysłu i serca. Czy zebrania odbywają się regularnie i mają pouczające wykłady, czy przystąpiono do Komunji św.? Może o tem dowiemy się na drugi raz.

Nieliczne, ale mocne wewnętrznie i pracowite **SMP. Kruszwica** (okręg inowrocławski) może się wykazać już w tym roku bardzo poważnemi wynikami. Dowodem tego, co może zrobić silna wola i zapał do pracy, niech będzie zjednanie dla Stowarzyszenia 41 członków wspierających. Jak widzimy ze sprawozdania i częstej korespondencji, praca tam wre naprawdę. Jak jeden mąż stanęli druhowie w pierwszym kwartale dwa razy do wspólnej komunji św.; urządzili przedstawienie, którego dochód przeznaczyli na budowę kościoła św. Teresy, wykazując przez to, że nietylko chęć zysku kieruje nimi przy urządzaniu przedstawienia. Zimą zaniedbane były jedynie trochę ćwiczenia fizyczne, ale mamy nadzieję, że słoneczna wiosna pobudziła wszystkich druhów, by znowu jak jeden mąż stanęli do ćwiczeń dla podniesienia sprawności ciała.

Znacznie liczniejsze jest **SMP. Głuszyna,** liczy bowiem 60 członków. Niedawno opuścił Stowarzyszenie zasłużony dla niego ks. proboszcz Filipowski, który swą długoletnią pracą zjednał sobie serca wszystkich druhów. Z powodu służby wojskowej pożegnać się musiał również ze Stowarzyszeniem prezes dh. Olejniczak.

Ciekawe jest sprawozdanie **SMP. Poznań-Boże Ciało.** Silne to Stowarzyszenie pracuje bardzo wydatnie nad wychowaniem swych 160 członków. Są oni podzieleni na 10 zastępów. Oprócz tego 30 należy do Koła Misyjnego.

Krótkie, ale pełne treści sprawozdanie ze stanu **SMP. Góra** (p. Żnin) przesłał dh. prezes Lichociński. Poza pracą oświatową druhowie mocno się interesują wychowaniem fizycznem. Bardzo duża okazała się działalność na zewnątrz, przejawiająca się w urządzaniu obchodów, wieczornic, zabaw, wycieczek.

Panowie Redaktorzy już mi pewnie więcej miejsca nie użyczą, bo i tak obszernie się rozpisałem. Dowidzenia więc tymczasem Druhowie, może na drugi raz będę Was mógł zapoznać z tymi, którzy dziś od pióra jeszcze stronią, ale do następnego numeru napewno zarzucą mnie listami.

Przyjaciel.

Kronika sportowa.

Sprostowanie. W spisie druhów podanych w ostatnim numerze Hufca str. 94 pominięto przez omyłkę nazwisko **dh. Karpińskiego Zdzisława,** który złożył również egzamin na sędziego lekkoatletycznego w dniu 17 kwietnia br.

W biegu „Kurjera Poznańskiego,“ który odbywa się rok rocznie, startują prawie wszyscy najlepsi długodystansowcy całej Polski. Podobnie było i w roku bieżącym. Zgłoszeń wpłynęło wprawdzie mniej niż w latach ubiegłych, lecz zato nie brakło ani jednego „asa.“

Dawniej imprezie tej nie poświęcaliśmy większej uwagi. Z chwilą jednak, gdy wyniki naszej pracy na polu wychowania fizycznego stanęły na pewnej wyżynie, ufundował Związek dla pierwszego zawodnika z SMP. nagrodę w tym biegu. Było to w roku 1927. Nie mogliśmy się jednak wówczas poszczycić dobrym wynikiem. O ile się nie mylę, zajęliśmy 28 miejsce. W roku następnym pierwszy druh z SMP. przyszedł do mety jako 21. Zato rok bieżący przyniósł nam wyniki nadzwyczajne. Na 76 startujących — 20 uczestników było z SMP. — W pierwszej dziesiątce przychodzi do mety trzech z SMP. i to na siódmem miejscu dh. Kluge, Poznań-Boże Ciało, na ósmem dh. Piechocki (Poznań-Główna), na dziesiątem dh. Swora z Krotoszyna. Jeżeli się uwzględni, że pierwsze miejsce zajął zawodnik tej miary co Pietkiewicz (Warszawa), którego zaliczają do najlepszych zawodników Europy, a tacy zawodnicy, jak Motyka znany narciarz i biegacz (13 miejsce), Starosta — najlepszy biegacz łódzki (17 miejsce), zajęli dużo gorsze miejsca od naszych druhów, to dopiero wówczas można ocenić, jak wspaniale spisali się nasi biegacze. Podziękowanie należy się im, że tak godnie bronili barw SMP.

W Żninie odbył się w maju bieg okrężny „Pałuczanina“ (miejscowej gazety) urządzany dorocznie dla członków SMP.

Zwycięzcą był druh Linette Bronisław z SMP. Kołdrąb, drugie miejsce zdobył druh Musiał Seweryn, SMP. Godawy, trzecie — druh Harmaciński Czesław, SMP. Janowiec.

W Czarnkowie urządził powiatowy komitet w. f. i p. w. Wiosenny dzień sprawności fizycznej. W pięcioboju dla młodzieży przedpoborowej nagrodę wędrowną-puhar zdobyło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej z Czarnkowa.

Oczekujemy wiadomości o dalszych zwycięstwach naszych SMP. w zawodach lekkoatletycznych!

Pogadanka Zarządowa.

Do współpracy z okręgiem niech stanie każde SMP!

Już dwa tygodnie naprzód głowił się prezes okręgu druh Mielniczak nad referatem, który miał wygłosić na posiedzeniu rady okręgowej. Skrzętnie zebrał notatki, które poczynił, będąc na Zjeździe pracowników okręgowych w Poznaniu, długo rozmawiał z Patronem, prosząc o rady i wskazówki, aż wreszcie odetchnął, gdy miał gotowe przemówienie, które miało przekonać druhów o znaczeniu okręgów dla pracy Stowarzyszenia.

W niedzielę po mszy św. gdy zebrali się delegaci Stowarzyszeń, po kilku wstępnych punktach porządku dziennego, nastąpił referat druha Mielniczka. Mówił druh prezes wolno, wyraźnie i z radością spostrzegał, że Druhowie coraz uważniej słuchają jego słów.

Objaśniwszy obecnych, że celem posiedzenia jest zastanowienie się nad pracą okręgową, mówić zaczął o przyczynach, dla których na terenie Związku potworzono okręgi. Posłuchajmy chociaż urywków jego przemówienia:

„My w Związku to należymy jakby do wielkiej rodziny Druhowie, do rodziny, która obejmuje przeszło 380 Stowarzyszeń. Rozumiecie chyba, że Związek nie może do każdego Stowarzyszenia zajrzeć, nie może wszędzie być obecnym, by służyć radą i pomocą. W pracy wyręczają go okręgi. Są one jakby węzłami, które łączą Stowarzyszenia ze Związkiem. Im te węzły będą mocniej zacieśnione, to znaczy im praca w okręgach lepiej będzie postępować, tem więcej rozwijać się będą nasze Stowarzyszenia. Musimy uważać za braci Druhów z innego Stowarzyszenia. Pomagać sobie wzajemnie. Gdy źle się dzieje w sąsiedniem Stowarzyszeniu, iść do niego z pomocą.

Otóż, żeby ta wzajemna pomoc Stowarzyszeń była zorganizowana, nie bezładna, Związek potworzył okręgi, które obejmują Stowarzyszenia blisko siebie położone."

Słuchali w skupieniu Druhowie referatu druha Mielniczaka. Bacznie uważali, gdy mówił o tem, jak okręgi szkolić mają Stowarzyszeniom członków zarządu przez rok rocznie urządzane kursy zarządowe, — w których udział brać powinni wszyscy członkowie zarządu i zastępowi.

Słuchali uważnie, gdy w referacie mowa była o kursach dla naczelników, ważnych dlatego, że naczelnicy, którzy troszczą się przedewszystkiem o tak ważny dział pracy, jakim jest wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, muszą być koniecznie dobrze przygotowani do spełniania swych obowiązków.

Wszyscy nastawili uszu, gdy mówił druh prezes okręgowy o zlotach i zawodach okręgowych.

„Co roku zbieramy się, Druhowie, na zlotach okręgowych, wspólnie maszerujemy, śpiewamy, słuchamy przemówień, w wspaniałym pochodzie wychodzimy z kościoła lub spieszymy na boisko, ale czy zastanowiliśmy się kiedy nad tem, poco właściwie urządza się zlot okręgowy, poco odbywają się zawody okręgowe. — Ponieważ wielu z Was Druhowie nie pomyślało nad tem może ani chwili, pozwólcie, że pokrótce powody przedstawię.

Należymy do jednego okręgu, i tak jak członkowie jednej rodziny, jakby rodzeni bracia musimy się przecież raz po raz spotkać, aby obejrzeć się wzajemnie, przeliczyć nasze szeregi, zmierzyć siły. To wszystko osiągniemy na zlocie okręgowym, gdy zjedziemy się pełni młodzieńczej radości.

Ile to chwil na zlocie wspaniałych, ot choćby wówczas, kiedy przy dźwięku orkiestr maszerujemy równo, krok w krok, przed władzami i naszemi kierownikami.



Pięć „dwunastek“ to marzenie każdego z druhów **SMP. Śmigiel,** który odbył konkursowe strzelanie do tarczy. Ktoby z nas nie chciał tak doskonale strzelać!

kiedy zasiadamy gwarnie i wesoło do wspólnego obiadu, kiedy z dumą i radością spoglądamy na zwycięzców w zawodach, rosłych, silnych, druhów odzianych w nasze piękne koszulki sportowe z inicjałami SMP. na piersiach. — Oj te zawody. Co to oczu wypatrzymy, ile przypuszczeń robimy, „a przeskoczy, a nie przeskoczy, ten dogoni tamtego itd." Może i na naszych piersiach zawiśnie dumnie medal zdobyty lub uzyskamy nagrodę wędrowną.

A gdyby nie okręg, to ani zlotu, ani zawodów okręgowych by nie było."

Z zapałem mówił druh prezes, aż czasem ognie błyskały mu w oczach...

„Najlepszym przecież przyjacielem Waszym — to okręg. Gdy urządzacie w Stowarzyszeniach Waszych poświęcenie sztandaru lub rocznicę, przybędzie do Was delegat okręgu, pięknie przemówi, ale nie myślcie, że tylko na uroczystościach widzimy przedstawicieli okręgu. Gdy Stowarzyszenie chyli się ku upadkowi, aby zachęcić druhów do pracy, dać wskazówki, jak się wydźwignąć, wejść na drogę rozwoju, okręg odwiedza Stowarzyszenie czyli odbywa wizytację.

Na pracę swą potrzebuje okręg pieniędzy, które zbiera ze składek okręgowych. Tak już na świecie jest, że na wszystko muszą być pieniądze. — W okręgu pieniądz również jest bardzo potrzebny i utrudnia pracę okręgowi to Stowarzyszenie, które nie płaci składek.

Jeżeli Stowarzyszenia wymagają od okręgu wytężonej, dobrej pracy, muszą spełniać wobec niego swoje obowiązki. Zarząd wytęża nieraz wszystkie siły, aby do życia pobudzić i rozwinąć pracę okręgową. Często niestety nadaremnie."

Tutaj mówić zaczął druh Mielniczak z wielką goryczą, czyniąc wymówki nieobowiązkowym Stowarzyszeniom. Chciał zarząd okręgowy kilka odleglejszych Stowarzyszeń wizytować, cóż kiedy wcale nie odezwały się żadnym listem na zapytanie, kiedy delegat okręgu ma przybyć. A winno być inaczej, zupełnie inaczej. Stowarzyszenia powinny się upominać o odwiedziny okręgu. Jak długo przekonywać musiał druh prezes okręgowy jedno ze Stowarzyszeń, aby podjęło się obowiązku gospodarza na zlocie okręgowym. Ile nieprzyjemności miał z różnych powodów, a głównie dlatego, że Stowarzyszenia lekceważyły sobie swoje obowiązki.

„Ale to się zmienić musi Druhowie, wołał. Od dziś, od zaraz, natychmiast! Gdy powrócicie do Stowarzyszeń Waszych, Wy członkowie zarządu i zastępowi, Wy, którzy powinniście być przodownikami w pracy, pamiętajcie, że siła okręgu — to siła Stowarzyszeń.

Na wojnie pułki, chociaż najdzielniejsze, o ile nie będą działać wspólnie, zorganizowane w silną armję, nie wiele dokonają. Tak samo, jeżeli Stowarzyszenia w okręgach nie będą zgodne i chętne do pracy, nie będą spełniać sumiennie swoich obowiązków wobec okręgu, okręgi będą słabe, co się przyczyni do tego, że słabszą będzie ta nasza wielka armja, jaką stanowią wszystkie SMP. naszego Związku. W armji tej wielkiej, w Stowarzyszeniach Waszych, jesteście Wy członkowie zarządów i zastępowi przewodnikami, niby oficerami, co nasze SMP. prowadzą. Wytężcie wszystkie siły swoje, by odtąd Stowarzyszenia stały się użyteczne dla pracy okręgowej, by ją pchnęły na nowe tory.

Gdy powrócicie do Stowarzyszeń Waszych, nietylko w zarządzie, ale i na zebraniu ogólnem złóżcie obszerne sprawozdanie z tego, coście na posiedzeniu rady słyszeli. Przemyślcie to głęboko i weźcie się do czynu nietylko ze starem hasłem „Do współpracy w Stowarzyszeniu powołany jest każdy druh," ale i z hasłem **„Do współpracy w okręgu powołane jest i stanąć musi każde Stowarzyszenie."** — Gotów!

Gromkie, jak grzmoty wiosennej burzy rozległy się oklaski wokół, gdy druh Mielniczak mówić przestał.

A gdy wkrótce rozległa się z młodych piersi potężna pieśń „Hej do apelu stańmy wraz," to śpiewano ją z takim zapałem, że wyczuć w nim można było, iż Druhowie zebrani zrozumieli i w czyn wprowadzą wezwanie druha prezesa okręgowego.

Oby słowa jego dotarły do wszystkich Stowarzyszeń naszego Związku, przypominając im o obowiązku współpracy w okręgach!

Druh Józef Bywalski.

Czy wiecie że ..

SMP. **Skalmierzyce** abonuje
80 egz. „Przyjaciela Młodzieży",
60 egz. „Młodego Hufca",
5 egz. „Kierownika Stowarzyszeń",
które SMP. abonuje więcej?

W roku 1928 SMP. **Topola Mała** urządziło 20 wycieczek!
A Wasze SMP. ile?

SMP. **Poznań-Tum** odbyło w roku 1928 34 zebrania plenarne, SMP. **Skalmierzyce** 31, a SMP. **Raszków** 30 zebrań plenarnych.
A u Was?

Związkowe zawody w strzelaniu.

Na skutek prośby kilku Stowarzyszeń, które w miesiącu czerwcu i początku lipca urządzają strzelanie, przedłużamy termin nadesłania protokółu z odbytego strzelania do 15 lipca. Dla wyjaśnienia podajemy, że również ze strzelania urządzonego przez instruktora wojskowego należy nadesłać sprawozdanie opracowane w myśl instrukcji zawartej w numerze 5 Młodego Hufca strona 70. — **A więc do 15 lipca oczekujemy na sprawozdania.**

List Grzesia.

Jednakowoż bez słońca i powietrza żyć nie można!

Akuratnie nie dalej, jak wczoraj, łapie mnie za rękaw pan Komendant Bujakiewicz i powiada: Grzesiu napisałbyś do Młodego Hufca o jakich zawodach sportowych albo o marszu naokoło Poznania, który urządził okręg poznański. Pan Komendant sobie żartuje — odpowiedziałem — bo gdziebym to ja potrafił coś pisać o zawodach albo wychowaniu fizycznem.

I co, może nie mam racji? Przecież naczelnikiem nie byłem, ani jestem, w obozie w Kórniku byłem tylko raz i to zaledwie trzy godziny w gościnie u Antka Talarka, więc co tu pisać? Zresztą jak będzie miejsce, to może na końcu opowiem coś o moich ćwiczeniach lekkoatletycznych, za to teraz przedstawię Wam, moi Przyjaciele, okrutnie ciekawą sprawę, o której się niespodzianie dowiedziałem. Że niespodzianie i że ciekawej, to każdy z Was potwierdzi, jak się dowiecie o co się rozchodzi.

Więc było tak: siedzę sobie jednego razu przy stole (ale nie w domu, tylko w Związku) i układam listy podług numerów, bo u nas już jest taki zwyczaj, że list każdy, który przyjdzie do Związku, dostaje swój numer, a listy, które w Związku piszą nasi Panowie, także mają numery. Więc niby układam te listy według numerów, a myślę sobie o mojej nowej królicy, com ją kupił na rynku za 12 złotych razem z drewnianą klatką. I tak sobie myślę i myślę, aż tu mi w oczach mignęło się coś czerwonego z jednego listu, który akuratnie miał numer 4385. Co ma być — powiadam — czemu ten list taki umalowany na czerwono? Więc już zapominam o moich królikach i zaczynam uważnie czytać od samej góry. I czem dalej czytam, tem większy mnie dziw bierze! Obejrzałem raz i drugi list od góry do dołu i na wszystkie boki, a tu co rządek to podkreślony czerwonym ołówkiem.

Ho, ho, myślę sobie, dobra jest! Stowarzyszenie w Szk... (napisałbym Wam wszystkie litery — cóż kiedy mi nie wolno!) odezwało się! A to im widocznie dokuczyła samotność, że aż piszczą!

Grzesiu — powiadam sobie — musisz się dowiedzieć, jak to było od początku z tem Stowarzyszeniem w Szk... (więcej liter nie mogę napisać!) Nie dziwcie się! Ciekawość tak mnie paliła jak nie przymierzając moją ciotkę odcisk na nodze, gdy nowe lakierowane pantofle włoży. Wyciągnąłem więc z szafy tekę z napisem SMP. w Szk... (wiecie — więcej liter nie można!...) i dalej czytać migiem, jeden list za drugiem!

Oj, moi kochani, żałujcie żeście ze mną razem nie czytali tych listów! Niejeden z Was razem ze mną co chwila mruczałby pod nosem takie słowa: no, no, no! takie coś! słyszał świat! niepodobno!

Każdy z Was napewno tak samo głową wierciłby jak ja podczas odczytywania tych różności. To też zauważcie, co w onych listach wyczytałem.

Będzie temu pół roku, ale gdzie tam pół roku! — na początku marca, więc ani cztery miesiące temu, jak przysłało Stowarzyszenie z Szk... (wiecie dlaczego te kropki) list, że już dłużej do Związku nie będą należeć, bo niby i poco mają należeć, kiedy korzyści z tego żadnych, a składki trzeba płacić, za gazety płacić, a w dodatku sprawozdania pisać, na listy odpowiadać i takie różne różności.

Nie będę Wam opowiadał, co im Związek odpowiedział. Dość na tem, że jeszcze raz napisał zarząd z onego Stowarzyszenia, że już na II kwartał gazet nie zamawiają i składki nie płacą, bo do Związku należeć nie chcą i kwita. Cóż, każdy powiedziałby to samo, chyba, co Związek: „kiedy Wam źle z nami, nie chcecie żyć w jednej gromadzie — idźcie gdzie Wam lepiej.“ — No i poszli!

Po sprawiedliwości powiedzcie: Można było inaczej z nimi gadać? Czy trzymalibyście za kołnierz takiego druha, któryby ciągle krzyczał: „puśćcie mnie, bo ja nie chcę z Wami być w Stowarzyszeniu, mnie lepiej będzie się żyło bez Was!“ — No, trzymalibyście takiego za rękę i powiadali w kółko: ady zostań, ady nie odchodź od nas!... No, co trzymalibyście?

Tak więc i poszło sobie Stowarzyszenie w Szk... swoją drogą!

Żebym to Wam mógł powiedzieć jaką drogą! Ale cóż, bo to się dowiem!... dość, że szli...

Ale ciężką musieli mieć drogę, o ciężką! Myślicie, że nie? No to wiedzcie, że druhowie z Szk... nie mogli już dłużej wytrzymać i akuratnie dwa tygodnie temu przysłali list, czyby też Związek z powrotem ich nie przyjął!

No, co Wy na to, Druhowie? A przecież to się powinno w jakich książkach albo gazetach pisać o tem, że ci druhowie z Szk... prędzej przejrzeli na oczy, aniżeli moje króliki, które dopiero na dziewiąty dzień po urodzeniu ślepia otwierają!

O jej! anibym nie umiał powtórzyć tych wszystkich żałości i słodkości, które w liście wypisali. A to im smutno było, że „M ł o d y H u f i e c“ ani „P r z y j a c i e l M ł o d z i e ż y“ do nich nie przyszedł, a to znowu markotno im się zrobiło, jak znikąd żaden list nie nadszedł. A już, ostatecznie ich zgnębiło to, że Związek zabronił im nosić czapki związkowe i odznaki a także nie pozwolił

Jeśli spotkasz skarbnika!

— pozdrów go od Związku i zapytaj, czy zapłacił składkę Związkową za III kwartał?

się nazywać Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej. Nie wiem czy prawdę pisali (ale myślę, że prawdę), że na zebraniach członkowie tylko ciągle przygadywali zarządowi od „odstępków" i jeszcze inaczej...

Pewnie sobie przedstawić potraficie, że z ciekawością czytałem, jaki też był koniec z tą całą sprawą i to nie byle jaką! O, tak łatwo im nie poszło! Bo to widzicie Druhowie Kochani, zdawało się zarządowi w tym Szk..., że jak przyjdzie zlot okręgowy, to dostaną od okręgu zaproszenie, więc pojadą i jakoś tam się przeproszą ze Związkiem.

A tu na dobitkę jeszcze jeden srogi zawód! Zlot się odbył w porządeczku, zawody także, obiad był jak się patrzy dla wszystkich i za darmo i podobno ani jednego Stowarzyszenia nie brakło, tylko z Szk... nie było nikogo..., no bo ich nikt nie zaprosił!

Tego już było za wiele członkom i zarządowi! Jakby sądny dzień nastał w ich Stowarzyszeniu! Opisał to wszystko prezes w swoim liście do Związku (wiecie w tym, co to aż czerwony list był od różnych kresek)!

Podobno członkowie zagrozili, że skoro zarząd nie napisze do Związku i nie przeprosi za swoją głupotę (tak w liście stoi napisane literami jak woły) to ich wywalą, obiorą nowy zarząd i sami się do Związku zgłoszą!

Przyznam Wam się po cichu, że nie chciałbym być w skórze onego zarządu i po tylu odrzekaniach się przyjść i prosić o przyjęcie z powrotem do Związku. Dajcie spokój, moi złoci, ale to musi być głupio człowiekowi, że aż coś! Ale cóż, sami nawarzyli piwa, to go i sami wypili — na to niema rady, chyba, że kto ma browar to może dla innych piwo warzyć.

Jak sobie teraz myślę o tem „odszczepieństwie," to mi się przypomina jedna bajka, gdzie ktoś tam — bo już ani nie pamiętam nazwiska, powiadał: „Słońce jest nie potrzebne, słońca mogłoby nie być wcale, bo przecież w dzień i tak jest ciepło i widno." Aż tu zdarzyło się zaćmienie słońca, na świecie poszarzało, potem zupełnie ciemno się zrobiło. A wtedy przerażonego „astronoma" taka dygotka chwyciła ze strachu, czy aby się słońce jeszcze pokaże!

Ale co! przypomina mi się akuratnie, jak to w Młodym Hufcu opisane było o jednej łodzi podwodnej, która zatonęła w morzu, a wszyscy marynarze podusili się z braku powietrza.

Może tam i niebardzo zgrabnie przyrównam taką zatopioną łódź podwodną do Stowarzyszenia, co odpadło od Związku. Ale tylko sami rozważcie, kiedy żadne niebezpieczeństwo nie grozi, to się i o powietrze nie dba, bo go przecież taka moc jest, że nie sposób. Ale dopiero, jak się gardziel rozerwać chce od łapania jego resztek, to nawet na śmierć ludzie się biją, byleby o kilka godzin życie przedłużyć. A tu nadarmo! Łódź leży gdzieś na dnie morza, jakby w mogile! Mnie się widzi, że Stowarzyszenie, które odstąpi od Związku, to jakby leciało samochcąc na dno po to, żeby tam marnie skończyć. — Jak myślicie, Druhowie, mam słuszność, czy nie?

Ludzie kochani, a to się rozmachałem o tem jednem Stowarzyszeniu, jak chyba nigdy jeszcze. I jak tu pisać jeszcze o zawodach czy „w. f.?" Nie na innej rady —



Podniosłe chwile przeżywało **S. M. P. Poznań par. Zmartwychwstania** z okazji 5 lecia istnienia. Siedzą w środku ks. patron O. Nalewaj, po lewej jego ręce członek patronatu p Kasprzak, prezes dh. Skrzypczak, prezes Komitetu Towarzystwa Dzielnicy Wildeckiej p. Jaśkowski, druh skarbnik Grausz Edmund, wiceprezes dh. Kołas Ed. i radny dh. Zbierski. Po prawej ręce ks. patrona wicepatron p. Matuszewski, sekretarz dh. Grześkowiak, gospodarz dh. Hołdyński radny dh. Lenartowski, zast. sekr. dh. Wojtyniak. — Stoi w mundurku dh. naczelnik Bramber.

trzeba dać sobie spokój. Za to o jednem jeszcze napiszę...

Otóż donoszę Wam, że już dawno tak się nie śmiałem, jak w ostatnich dniach. Powiadam Wam, że poprostu kulałem się od śmiechu. Bo też było z czego!

Panowie redaktorzy zakpili sobie ze mnie i w ostatnim „M ł o d y m H u f c u" ogłosili, że kto mnie znajdzie na tej fotografji ze Zjazdu, to może zdobyć nagrodę. Co tu dużo gadać, w takiej ciżbie, gdzie wszystkie głowy maluśkie są i prawie że jednakie.

Ale co, myślicie, że nikt się nie pokusił, aby mnie odnaleść? A już! Chyba z dziesięć listów przyszło. Dopiero prawdziwy kintop się urządził.

Słuchajcie, ale uważnie. Jak który siedzi niebardzo pewnie, to niech się poprawi, bo inaczej rżnie na ziemię, jak nic! Więc było takich coś ze dwóch, albo trzech druhów, co zamiast mnie szukać, napisali, że Grześ Śliwka to musi być chyba nasz Sekretarz Generalny Ks. Jarosz!

Nie wiem jak tam Wy, ale ja to sobie powiedziałem, że to niebardzo przystoi, mnie, marnego Grzesia, porównywać do osoby naszego Księdza Jarosza.

Inni znowu tak wysoko mnie nie szukali. Napisali, że to pewnie jest p. Mazurkiewicz albo p. Bujakiewicz. Druhowie, chciałbym, żeby do mnie choć raz w życiu powiedział ktoś: Panie Komendancie, albo żebym mógł tak, jak p. Mazurkiewicz siedzieć sobie przy biurku i gadać z różnemi osobami.

Ale niedoczekanie moje!

Już tam mniej dziwić się można tym druhom, którzy napisali, że ja to muszę być koniecznie druh Gоćwiński (wiecie pewnie, że to prezes okręgu poznańskiego) albo druh Dolczewski (były sekretarz okręgu poznańskiego).

No więc na samem końcu powiem Wam prawdę, że jestem na fotografji, ale wcale nie na początku, tylko w jakim szóstym rzędzie. Stoję w czapce, koło trzech druhów, którzy mają głowy odkryte.

Po tem wszystkiem, to jedno mogę Wam napisać. Otóż p. Mazurkiewicz powiedział mi, że jak ze 100 Stowarzyszeń przyjdzie życzenie, żeby moją fotografję wydrukować w Hufcu — to każe ją wydrukować!

No więc teraz jak chcecie, tak róbcie, czego Wam z całego serca życzę

Wasz kochający

Grześ Śliwka.

O mojej zagadce — to niema co pisać, bo wszyscy co do jednego zgadli, że oznacza ona kukurydzę. — Z pośród 47 druhów, którzy przysłali listy do mnie, I nagrodę, to znaczy Książeczkę do nabożeństwa wylosował druh H i e r o n i m M e l l e r z SMP. O s t r o w i t e P r y m a s o w s k i e, a II nagrodę, to znaczy książkę pod tytułem Lenkotea druh Szczepan Grajczak z SMP. Łekno.

A teraz Wam daję taką zagadkę:

Jest jak talerz — tylko ciężki!
W prawą rękę go się chwyta,
Gdy druh rzuci go daleko,
Już nagroda jest zdobyta!...

Zgadujcie, ile sił, a nagrody już szykuję.

Jakie — to tajemnica! **Grześ.**

NASZE ZLOTY OKRĘGOWE.

Tak jak podaliśmy w Młodym Hufcu, rozpoczęły się pierwsze zloty okręgowe w dniu 26 maja.

Na pierwszy ogień poszły okręgi **wągrowiecki i nadnotecki.** Zlot okręgu wągrowieckiego odbył się w Gołańczy. Udział druhów był bardzo liczny. W s z y s c y b e z w y j ą t k u b y l i w c z a p k a c h z w i ą z k o w y c h. Równocześnie ze zlotem urządzono zawody okręgowe, na które nagrody i żetony w liczbie 21 **ufundował powiatowy Komitet w. f. i p. w.**

Zlot i zawody **okręgu nadnoteckiego** odbyły się **w Chodzieży.** Pięknie przybrane girlandami miasto witało gorąco Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, przybywające na zlot z powiatów granicznych. Miejscowe społeczeństwo wielkiem zainteresowaniem i ofiarnością na rzecz zlotu okazało, że rozumie doniosłą rolę, jaką spełniają Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w powiatach kresowych.

W Janowcu połączono zlot okręgu żnińskiego z uroczystością 25-lecia miejscowego SMP. Po nabożeństwie wyruszyły wszystkie Stowarzyszenia na cmentarz, gdzie na grobie ś. p. ks. dziekana Sypniewskiego, założyciela Stowarzyszeń w Janowcu i Kołdrąbiu, złożono piękne wieńce. Moment ten długo zostanie w pamięci uczestników zlotu.

Okręg bydgoski urządziwszy w dniu 9 czerwca zlot i zawody okręgowe w Nakle, wykazał, ż e i w m i e j s c o w o ś c i a c h, w k t ó r y c h n i e m a S t o w a r z y s z e n i a, m o ż n a z l o t y u r z ą d z a ć.

Na uroczystym zebraniu zlotowym uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Ks. Prymasa Hlonda do Rzymu oraz do ks. ks. Biskupów Laubitza i Dymka. — W dzień zlotu założono również w Nakle Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Jednym z najmniejszych jest okręg **północno-poznański.** A jednak na zlot, który odbył się w dniu 16 czerwca **w Murowanej Goślinie** przybyło 133 druhów. Całość zlotu wypadła dobrze. Raziła tylko nieobecność władz, które zarząd okręgowy podobno zapomniał zaprosić.

W tym samym dniu odbył się zlot okręgu **krotoszyńskiego w Kobylinie.** Przed zebraniem zlotowym poświęcił patron okręgowy ks. prof. Michałkiewicz z Krotoszyna

nowe boisko miejskie, a p. starosta powiatowy dokonał jego uroczystego otwarcia. Zainteresowanie zlotem było bardzo duże. Obywatelstwo miasta Kobylina i okolicy przybyło bardzo licznie na zlot oraz poczyniło wszystko, by w swoich murach przyjąć jak najgościnniej Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. — Zawody okręgowe przyniosły kilka bardzo pięknych wyników, jakkolwiek boisko było zupełnie nieodpowiednie do zawodów.

Jedno tylko ujemne wrażenie odniósł delegat ze zlotu, mianowicie **bardzo mało druhów było w czapkach związkowych.**

Maszerowali 22 kilometry „Naokoło Poznania".

Drugi doroczny marsz okrężny „Naokoło Poznania" zorganizowany przez Poznański Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej odbył się w dniu 9 czerwca br.

Zgłoszeń wpłynęła rekordowa liczba bo aż 28 drużyn czyli 168 zawodników. Do startu dopuszczono jednak tylko 21 drużyn.

Po defiladzie zawodników i przemówieniu członka patronatu Poznańskiego Okręgu, p. doktora Brossa, punktualnie o godz. 9 opuszczają drużyny w półminutowym odstępie boisko Sokoła, żegnani oklaskami przez dość licznie zebraną publiczność. Za każdą drużyną podąża na rowerze kontroler, za ostatnią drużyną samochód ciężarowy z sanitarjuszami oraz samochodem osobowym, lotna komisja kontrolna z lekarzem. — Po 3 klm. marszu wysuwa się na czoło drużyna SMP. Poznań-św. Wojciech, która w ubiegłym roku zajęła drugie miejsce. Lecz już na 7 kilometrze od startu zbliża się coraz bardziej zespół I harcerskiej drużyny lotniczej, by już na 9 klm. objąć prowadzenie. Na 12 klm. jeden druh z drużyny SMP. Poznań-św. Wojciech nie wytrzymuje tempa marszu, odpada, tym samem cała drużyna zdekompletowana wycofuje się z marszu. Regulamin marszu przewidywał bowiem dojście do mety całej drużyny. Jako ostatnie maszerują drużyny SMP. z obozu wychowania fizycznego w Kórniku.

Najlepszy czas osiągają zespoły harcerskie. Z SMP. pierwsze miejsce zdobywa drużyna Poznań-Jeżyce, która otrzymała nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Związek.

Przed rozdaniem nagród przemówił do zawodników i zebranych tłumnie widzów, patron okręgowy ks. prałat Prądzyński, podkreślając znaczenie marszu oraz piękne wyniki zawodników. Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W imieniu miejskiego komitetu wychowania fizycznego, pod protektoratem którego marsz się odbywał, przemówił jeszcze p. Dr. Sokołowski, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę."

Organizacja marszu była bardzo dobra, za co Poznańskiemu Okręgowi SMP. należy się pełne uznanie i podziękowanie. **Szkoda tylko, że w marszu nie wzięły udziału drużyny ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z prowincji.**

Wyniki techniczne marszu naokoło Poznania były następujące:

Na metę przybyli kolejno: 1) Pierwszy zespół I Harcerskiej Drużyny Lotniczej w czasie 2. godz. 26 m. 50 sek., 2) 7 Drużyna Harcerska im. St. Czarnieckiego w czasie 2 godz. 28 m. 10 sek., 3) Drugi zespół I Harcerskiej Drużyny Lotniczej w czasie 2 godz. 29 m. 40 sek., 4) SMP. Poznań-Jeżyce w czasie 2 godz. 29 minut 55 sek., 5) Drużyna Harcerska im. Ks. J. Poniatowskiego, 6) Sokół Poznań-Jeżyce, 7) SMP. Poznań-Łazarz, 8) SMP. Poznań-Fara, 9) „Rycerze Orła Białego,' 10) XII Drużyna Harcerska, Poznań, 11 i 12) Drużyny z obozu wychowania fizycznego SMP. z Kórnika.

ODPOWIEDZI GRZESIA.

Druh Stanisław Jankowiak — SMP. Sobiałkowo. Za powinszowanie okrutnie Ci jestem wdzięczny, jako też za długi list. Ale mi się to spodobało, żeś sobie mundurek kupił z tą myślą, że i inni druhowie pójdą za Twoim przykładem. Napisz mi koniecznie jak Ci się powodzi na urzędzie gospodarza.

Druh Jan Matczyński — SMP. Śmieszkowo. Ho, ho anim się spodziewał, że tak ładnie potrafisz wierszowane rozwiązania zagadek pisać! Za te okrzyki „niech żyje" — Bóg Ci zapłać. Widzisz mój kochany, na zloty to ja nie mogę jeździć. Na to są Panowie ze Związku. Jak Związek kiedy kupi sobie samochód, to się pewnie nieraz zabiorę i przyjadę w odwiedziny do Was.

Druh Franciszek Hadyński — SMP. Margonin. Chciałbym bardzo, żeby życzenie o tych tysiącach listów od druhów sprawdziło się. Co do tych czapek to chyba reszta druhów namyśli się i je sobie kupi. A jak zdobędzie Wasze kółko sportowe nagrodę, to napisz! Czy jesteś członkiem zarządu?

Druh Stanisław Wojnecki — SMP. Wągrowiec. Mój kochany, widzę, że ja będę musiał pójść do Ciebie na naukę pisania listów. Powiadam Ci, że ten artykuł, coś zamieścił w Kurjerze Rogozińskim, to mi się w głowie nie chce pomieścić. A przecież Ty mógłbyś całe gazety pisać. Napisz mi koniecznie, w jaki sposób nauczyłeś się tak ładnie pisać. Za list i pozdrowienia dziękuję Ci serdecznie. A możeby tak kto za Twoim przykładem napisał do mnie z Wągrowca i Rogoźna?

Druh Janek Śniedziewski — Poznań, SMP. Winiary. E, mój Janku kochany, od-

razu mi piszesz takie pochwały, a przecież nie zasłużyłem na nie. Masz rację, na Zjeździe tom dobrze oczy wytrzeszczał, żeby wszystko widzieć, a żeby mi wolno było, to bym stanął na środku sali i wszystkich moich przyjacieli po kolei bym wywołał z nazwiska i uściskał. Napisz mi gdzie pracujesz i jak dawno.

Druh Stefan Lipoński — SMP. Wrześnja. Już z tego pierwszego listu widzę, że będziemy dobrymi przyjacielami. Chciałbym wiedzieć ile też masz lat i gdzie pracujesz. O Waszem Stowarzyszeniu dużo już dobrego słyszałem, jednak pragnąłbym, żeby tak i inni Druhowie od Was coś do mnie napisali. Tymczasem pozdrawiam Ciebie i wszystkich Druhów serdecznie.

Druh Feliks Daszczyk — SMP. Myślniew. Ale Cię zaszczyt na Zjeździe spotkał! Wiesz, ale tych dwóch druhów to jakoś nie zdążyło jeszcze napisać do mnie.

Druh Feliks Błaszczyk — SMP. Ciświca. Toś już drugi Feliks, który list napisał. Za swoje pismo się nie martw, tylko pisz. Ja też lepiej nie smaruję.

Druh Bernard Pilarski — SMP. Margonin. To już teraz mam dwóch przyjacieli, którym Bernard na imię: Nuszkowski z Bydgoszczy i Ty. Ciekaw jestem, który będzie trzeci. Co do Twego nieszczęścia, tom słyszał, że można się leczyć. Na Twoją intencję odmówiłem kilka Zdrowaś Marja.

Druh Edmund Barałkiewicz — SMP. Kruszwica. To Wy pewnie w tym ogrodzie i park zakładacie, że tak go pięknie stroicie. Jakbym miał dużo pieniędzy, tobym przyjechał do Was w odwiedziny zobaczyć ten ogród. Ale na Zjazd to mnie Związek nie pośle.

Druh Sylwester Nowak — SMP. Kcynia. Wedle tej sztuczki sportowej, to jak radzili Panowie nasi, że lepiej na Akademji jej nie wystawiać, za to może jaki żywy obraz, albo zbiorową deklamację. Pan Komendant powiedział mi, że tę sztuczkę wystawcie na jakiej zabawie, albo na zlocie okręgowym. Za zaproszenie bardzo Ci dziękuję.

Druh Mieczysław Tyra — Poznań-Fara. Gdziebym ja Twój list miał odrzucić? Czytałem go z prawdziwą uciechą. To też myślę, że odtąd częściej machniesz kilka słów do mnie. A jaką nagrodę dasz mi za rozwiązanie Twojej zagadki? Gęsi było 36! Pozdrów Druhów — Siebie także ode mnie.

Druh Jan Sibilski — SMP. Wielichowo. Jakoś nagroda Ci tym razem nie przypadła, ale bo to ostatni raz zagadkę dałem? Cieszyłem się, że mnie wspominacie czasami, gdy jesteście w Ognisku.

Druh Józef Miśkowski, druh Jan Sita — Margonin, druh Maćkowski Michał — SMP. Srebrnagóra. Bóg zapłać za listy, napiszcie na drugi raz więcej. Michał, ja myślę, że Tobie będę musiał osobną nagrodę ofiarować.

Druh Wł. Nawrocki — SMP. Kruchowo i druh Szczepan Grujczak — SMP. Łekno. Listy Wasze bardzo mnie się podobały. Myślę, że mi znowu opiszecie, jak Wam się powodzi. A gdzie Wy pracujecie? Władek, jak się zdarzy, to może wylosujesz nagrodę innym razem!

Od Redakcji.

Z powodu braku miejsca wynik kokursu „Czy umiesz odpowiedzieć na te pytania" zamieścimy dopiery w numerze sierpniowym „Młodego Hufca".



W marszu „Naokoło Poznania"
z drużyn wystawionych przez Stowarzyszenia poznańskie pierwsza przybyła do mety w doskonałej formie drużyna SMP. Poznań—Jeżyce.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny ks. Ludwik Jarosz w Poznaniu.